

Rozmyślania



Uwolnić się od strachu

(...)

*Dzisiaj, na wielkim morzu obłąkany,
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem.
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze,
Smutno mi, Boże!*

(...)

Juliusz Słowacki

Coraz bliżej nam do Europy. Coraz bliżej, ale i coraz dalej zarazem. Nie może być inaczej, kiedy słucha się posłów-ministrów pokroju Macierewicza. Zresztą czemu się dziwić, przecież do Sejmu ktoś ich w końcu wybrał...

ANDRZEJ DĘBKOWSKI

Coraz częściej zanikają ważne znaczeniowo punkty odniesienia moralnego, ginie wiara, zastępowana bezkompromisowym broniem własnego przefermentowanego ego. Elementarne wartości człowiecze są upodlane. Nie jest to nic nowego i odkrywczego, gdyż tego typu zachowania opisywali już filozofowie ateńscy, i to kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa. Cywilizacja nihilizmu sprowadza prawie wszystko do aksjomatu: – Tak naprawdę nic się nie stało! Wielkie to zagrożenie, bo zabija w ludziach potrzebę odwagi czystej – nieskażonej jadem ideologicznym – zachowań godnych człowieka humanizmu. Ten brak poczucia własnej wartości próbują zastąpić nawiedzeni cwaniacy, poszukującej własnej drogi „tożsamości”. Nie wiadomo tylko z kim – oprócz siebie – utożsamiają się.

Weszliśmy do Europy, a tu coraz częściej

pojawiają się głosy, czy jest nam to w ogóle potrzebne. Głównie liderzy obecnie partii rządzącej przodują w tego typu stwierdzeniach. Nie brakuje też podobnych opinii w ustach innych polityków. Jednak ich „troska” o dobro Polski przeraża. Nie jest sztuką powiedzieć „nie”, sztuką jest podać i przede wszystkim udowodnić słuszność swojej tezy. Przedstawić argumenty obalające tezy zwolenników obecności Polski w Unii Europejskiej. Ale żaden z tych „dobrodziejów” tego nie robi. Dlaczego? Bo żaden z nich nie ma zielonego pojęcia co zaproponować w zamian. – *Może Wadywostok?* – jak słusznie spointował kiedyś jedną z wypowiedzi posła Giertycha, bp Tadeusz Pieronek.

Na niewiele to się zda, gdyż do nich nie przemawia nawet autorytet Ojca Świętego. Aż dziw bierze, skąd biorą się takie zachowania. Chociaż z drugiej strony, gdy przeanalizuje się pewne fakty, łatwo daje się zauważyć, że to poglądy prawie pięciu milionów Polaków, zwolenników niezniszczalnego zakonnika z Torunia.



Rys. Barbara Medajska

Francuski filozof, André Glucksmann mówi, że *zaraza jest najgroźniejsza wtedy, gdy zarażeni nic o niej nie wiedzą. Pełnię nihilizmu osiąga się zaś wówczas, kiedy pasuje się siebie samego na męża normalności i pracowitości.*

Trudno będzie więc walczyć z ideami zaślepionych pseudobojowników, udających przy tym kiepskich Rejtanów. Zresztą nie chciałbym ponownie słuchać ideologicznych hasel typu *Żydzi na Madagaskar* lub *Poeci do*

piór. A tak na marginesie, przecież to robię, od trzydziestu lat.

Wierzę, że zakorzeniony w człowieku odruch postępowania etycznego nie ulegnie dalszemu degradowaniu. Zależec to będzie przede wszystkim od szybkiego i prawidłowego rozwoju społecznego. Od tworzenia ładu prawnego, który będzie bronił nas i naszych pryncypiów demokratycznych, które z taką siłą próbuje wyssać z nas państwo, a przede wszystkim jego przedstawiciele. Wprowadzanie złych obyczajów po woduje rozdrażnienie społeczne i wykształca w narodzie apatię do władzy – wprowadza brak zaufania publicznego. Rozwój tego stanu spowoduje, że ludzie nie zechcą czynnie uczestniczyć w tworzeniu i rozwijaniu systemu demokratycznego. Wiara, że czas leczy rany, nie ma w tym wypadku żadnego zastosowania. Urażona społeczna dumą umocni tylko antagonizmy i na trwałe wprowadzi elementy ludzkiej pasywności. A my, przytłoczeni ilością elektronicznych informacji, nie będziemy w stanie znaleźć drogi wyjścia z nienormalności. To woda na młyn dla głosicieli jedynej i niepodważalnych prawd, których – niestety – przybywa wraz z każdą źle zorganizowaną inicjatywą społeczną. Do głosu coraz częściej dochodzą ludzie niewykształceni i w pewnym sensie ograniczeni, przerabiając własne kłęski życiowe – w maszynach do ubezwłasnowolnienia rozumu – na frustrację, agresję lub coraz częściej na zwykłe chamstwo i głupotę. A przerażające komunały zaklinaczy jedynie słusznej prawdy mamią biednych i zagubionych ludzi.

Jak można mieć nadzieję, że młody inteligentny człowiek uszanuje wskazania etyki, które ponoć dyktują nam postępowanie?

Kilka lat temu napisałem, że *chciałbym jak najszybciej uwolnić się od strachu, że kiedykolwiek przyjdzie mi żyć w państwie rządzone przez pana Macierewicza i jemu podobnych. Broń mnie, Panie Boże, przed nimi. Teraz i w przyszłości...*

Niestety, najgorszy ze snów zmateriałizował się i to bardziej, niż wtedy wyobrażałem go sobie...

Andrzej Dębowski

1989

Nic nie zapowiada zmiany.
Strzęp świtu – jak dawniej –
umiera nowymi decyzjami.
Naklejono nowe emblematy
Łzawe oczy proszą
Nieskalanych strażników
O kromkę suchego chleba.
Powiedziałeś nie
A na szkarłatnych wargach
Znowu ta sama pieśń.